

*Arkadiusz Bożejewicz (Toruń)*

## **BITWA POD GÓRZNYM 12 LUTEGO 1629 ROKU. PRZYCZYNY, PRZEBIEG, SKUTKI**

Niniejsza praca ma na celu opisanie przyczyn, przebiegu i skutków stoczonej 12 lutego 1629 r. bitwy pod Górznyem i uporządkowanie nieścisłości dotyczących okoliczności bitwy, planów i motywów działań obu stron oraz powodów porażki armii Rzeczypospolitej. Ponadto będę się starać odtworzyć skład i prawdopodobny stan liczebny wojsk obojga stron. Podstawą rozważań stała się baza źródłowa, zarówno ta znana, jak również niewykorzystana dotychczas w polskiej historiografii.

Kampania feldmarszałka Hermana von Wrangel, a w szczególności klęska polskich wojsk pod Górznyem, to w polskiej historiografii bardziej zagadkowy i słabiej opracowany epizody wojny o ujście Wisły (1626-1629), i to pomimo znacznego wpływu na przebieg konfliktu. Co prawda Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej wydało w 2009 r. pracę „Bitwa pod Górznyem w 380-tą rocznicę wydarzeń. Ziemia Dobrzyńska targana wojnami ze Szwecją”<sup>1</sup>, ale ma ona jedynie wartość popularyzatorską i jest pełna nieścisłości, choć dobrze opisuje teren walk. Fundamentalne znaczenie dla wiedzy o konflikcie mają przede wszystkim prace Konstantego Górskiego, Jerzego Teodorczyka i szwedzkich historyków z Generalstaben. Należy przypomnieć, iż K. Górski wydał swą pracę jeszcze w XIX w.<sup>2</sup>, a opierał się prawie wyłącznie na wydanej w języku francuskim edycji źródłowej listów i wspomnień Gustawa II Adolfa<sup>3</sup>. Historyk ten nie znał jednak innych ważnych źródeł, w tym kroniki Israela Hoppego, elbląskiego burgrabiego, który miał dostęp do korespon-

<sup>1</sup> *Bitwa pod Górznyem w 380-tą rocznicę wydarzeń. Ziemia Dobrzyńska targana wojnami ze Szwecją*, red. A. Szalkowski, Rypin 2009.

<sup>2</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją za panowania Zygmunta III-ego, od roku 1621-ego do roku 1629-ego*, Warszawa 1888, t II.

<sup>3</sup> *Lettres et mémoires de Gustav Adolphe de ses ministres et de ses généraux sur les guerres des Suédois en Pologne et en Allemagne: depuis 1625 jusqu'en 1632 avec un appendice relatif aux campagnes de 1633 et de 1634: Collection tirée des archives de Suède*, Paris 1790.

dencji okupujących wtedy miasto Szwedów. Relacja Hoppego i opracowanie Górskiego różnią się w niektórych szczegółach, w wielu miejscach uzupełniają się i potwierdzają, co postaram się zaprezentować i wyjaśnić. Opublikowana w latach 60. ubiegłego stulecia w pracy zbiorowej praca Jerzego Teodorczyka<sup>4</sup> opierała się z kolei na potężnej monografii, wydanej w latach 30. XX w. przez szwedzkich historyków i sztabowców<sup>5</sup>. Pomimo upływu czasu wielu historyków do dziś opiera się na niej, czerpiąc i powielając wiedzę o stanach liczebnych wojska szwedzkiego. Jednak nawet pobieżne przejrzanie danych pozwala stwierdzić, iż podane stany są błędne. Dlatego też postaram się oszacować liczbę żołnierzy szwedzkich i polskich, wskażę na różnice między sposobem wojowania w Rzeczypospolitej i Szwecji, by uzmysłwić niektóre przyczyny polskiego niepowodzenia, opierając się na źródłach archiwalnych i literaturze przedmiotu<sup>6</sup>. Znacząca ilość informacji pochodzi z pamiętników hetmana Koniecpolskiego<sup>7</sup> czy kroniki biskupa Piaseckiego<sup>8</sup>.

### **Okoliczności kampanii: wojna o ujście Wisły 1626-1629.**

Konflikt Królestwa Szwecji z Rzeczypospolitą w Prusach Królewskich rozpoczął się wyjątkowo źle dla tej ostatniej. Wielkie Księstwo Litewskie z coraz większym trudem toczyło wojnę w Inflantach, Koronie cały czas groziły najazdy tatarsko-tureckie, absorbujące większość jej sił. Właśnie taką sytuację wykorzystał Gustaw II Adolf, wysadzając 6 lipca 1626 r. desant w Piławie. Nie napotykając większego oporu, w ciągu zaledwie miesiąca zajął szereg miast pruskich, z Elblągiem i Malborkiem na czele. Dopiero obwarowania potężnego Gdańska przerwały dobrą passę wojsk szwedzkich.

Wkrótce jednak Szwedzi wygrali bitwę pod Gniewem (22 września – 2 października 1626 r.) i mogli bezpiecznie osiąść w zdobytych miastach na leża zimowe. Szok niepowodzenia doprowadził na początku listopada 1626 r. do wezwania w rejon walk hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, doświadczonego, wszechstronnego i charyzmatycznego wodza. Jego zwycięstwo pod Czarnem (Hammerstein) w dniach 12-16 kwietnia 1627 r., odbicie Pucka i Gniewu

<sup>4</sup> J. Teodorczyk, *Wojna polsko szwedzka 1621- 1629*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. I: *Do roku 1648*, red. J. Sikorski, Warszawa 1965.

<sup>5</sup> T. Jakobsson, *Sveriges Krig 1611-1632. Polska kriget*, t. II, Stockholm 1936.

<sup>6</sup> Krigsarkivet, sygn. 0425:02:004 Grozno 1629 2/2; I. Hoppe, *Geschichte des ersten schwedisch-polnischen Krieges in Preussen neest anhang*, Leipzig 1887; M. Paradowski, *Studia i materiały do historii wojen ze Szwecją 1600-1635*, Oświęcim 2013; A. Szelański, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Warszawa 1905.

<sup>7</sup> *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów Polski XVII w.*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

<sup>8</sup> *Kronika Pawła Piaseckiego, biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopisu, poprzedzony studjum krytycznym nad życiem i pismami autora*, wyd. A. Chrzęszczewski, Kraków 1870.

oraz wielu pomniejszych miejscowości w czasie kontrofensywy wiosennej 1627 r. pokazały, że była to słuszna decyzja. W kolejnych latach przedłużające się działania wojenne prowadzono ze zmiennym szczęściem. W roku 1628 wojna ogarnęła nowe tereny. Wobec faktu, iż Gdańszczanie zakończyli prace przy fortyfikowaniu swojego miasta, Szwedzi przenieśli działania na południe, ku granicy prowincji pruskiej i Mazowsza. W sierpniu ruszyli na Grudziądz, ale hetman Konięcpolski obsadził miasto przed nimi. Obie armie stały tam do 24 września, gdy to oddziały króla szwedzkiego, wraz z przybyłymi posiłkami, pod osłoną nocy przeprawiły się przez Ose, zniszczyły most<sup>9</sup> i oderwały się od Polaków. Szwedzi ruszyli traktem na Radzyń, a następnie zręcznie poruszali się bezdrożami i przesmykami pomiędzy jeziorami, utrudniając przewidzenie ich dalszych działań. W polskim obozie sądzono, że Gustaw II Adolf zaatakuje Toruń, Golub lub Brodnicę. Dlatego dopiero następnego dnia wojska koronne ruszyły w pościg, szarpiąc ariergardę Skandynawów zagonami<sup>10</sup>. Wiedząc, że Toruń był dość mocno obsadzony, zaś pod Golubiem stało liczne pospolite ruszenie, Konięcpolski posłał do Brodnicy posiłki: 100 dragonów i chorągiew kozacką<sup>11</sup>. Brodnica liczyła wówczas ok. 2 000 mieszkańców, w tym wielu protestantów, raczej nieprzychylnych katolikom. Jej fortyfikacje były bardzo słabe, składały się głównie ze średniowiecznych murów miejskich, a ziemne bastiony zaczęto sypać dopiero kilka miesięcy przed atakiem szwedzkim. Miasto dysponowało za to silną załogą, liczącą 400 niemieckich piechurów<sup>12</sup>. Strategiczne było też jej położenie przy granicy Mazowsza, na ważnym szlaku przy przeprawie przez Drwęcę. Tam właśnie 27 września dotarł Gustaw II Adolf, natychmiast rozpoczynając oblężenie. Pracami sprawnie kierował inżynier la Chapelle, nakazując wykucie czterech min pod murami oraz budowę mostu przez Drwęcę, by odciąć Polaków od świata, zapewnić lepszą komunikację swoich wojsk oraz zdobyć zaopatrzenie z nowych terenów. Jeszcze zanim okrążono miasto, hetman przysłał kilkuset muszkietierów i kolejnych 150 dragonów oraz kilkadziesiąt worków prochu, wydatnie wzmacniając obronę. Z tak silną załogą Brodnica miała powstrzymać nieprzyjaciela do czasu, gdy wojska koronne dotrą z odsieczą i wezmą wroga w kleszcze.

Pelen nadziei Konięcpolski pisał do króla: *Jakoż będą się w Brodnicy trzymać dobrze, o czem nie wątpię, on tu długo dla samej żywności, której mu pilno bronić*

<sup>9</sup> *Pamiętniki o Konięcpolskich...*, s. 40. Ale w kronice Pawła Piaseckiego most miała zerwać wezbrana rzeka, czego nie można się dopatrzeć w pismach Konięcpolskiego, conf. *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 336.

<sup>10</sup> *Pamiętniki o Konięcpolskich...*, s. 40-41, 128-129.

<sup>11</sup> T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Epoka przedrozbiorowa*, t. II, s. 249.

<sup>12</sup> J. Dygdała, *Brodnica w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta*, red. J. Dygdała, Brodnica 1998, s. 118.

*będziem, bawić się nie może; potem z głodnym, sfatigowanym łatwiejsza może być sprawa*<sup>13</sup>. Jednak niespodziewanie Brodnica została zdobyta 5 października. Powodem miała być zdrada dowódcy garnizonu, kapitana la Montagne. Trudno jednoznacznie ocenić jego decyzję. Stan murów miasta po intensywnym ostrzale i detonacji min miał być tak zły, że trudno było się bronić. Ponoć wyłom w wałach był tak wielki, że mogły przezeń przejechać cztery wozy. Z drugiej jednak strony obrońcy wykazywali wolę walki: tuż przed kapitulacją przeprowadzili wraz z dowódcą kontratacie, zakończone nieudanym szturmem na szwedzkie reduty<sup>14</sup>. Koniecpolski nie mógł uwierzyć, że Szwedzi mogli tak szybko opanować dobrze zaopatrzone i licznie obsadzone miasto.

Zapewne pod wpływem męstwa obrońców, ale też pośpiechu – wszak za plecami mieli od 3 października główne siły polskie oddalone tylko o *wystrzał z działa*<sup>15</sup> – Szwedzi zaproponowali obrońcom honorową kapitulację. Żołnierze de la Montagne'a mogli wrócić do obozu hetmańskiego z całą bronią, ale musieli zostawić złoto. Wściekły hetman nakazał ściąć niefortunnego dowódcę, by dać przykład innym. Jego decyzja była uzasadniona, wszak w trakcie kampanii z wielkim trudem musiał odbijać zdobyte przez wroga – zazwyczaj z łatwością – miejscowości.

Po zajęciu Brodnicy „Lew Północy” zostawił tam pięć kompanii piechoty ze sławnego, złożonego z weteranów żółtego regimentu pod dowództwem grafa von Thurn<sup>16</sup> i rozpoczął odwrót na Elbląg, cały czas szarpany przez Polaków. W trakcie pościgu żołnierze koronni niszczyli tabory, wycinali maruderów i przejmowali zaopatrzenie. Ponoć Szwedzi mieli stracić nawet do 5 000 ludzi od czasu, gdy opuścili Grudziądz<sup>17</sup>. Największe straty poniósł regiment Baudissina, który został wybity niemal do nogi pod Ostródą<sup>18</sup>. 1 listopada osłabiona armia szwedzka dotarła do Elbląga, zaś 7 listopada Gustaw II Adolf ruszył do swojej ojczyzny po nowe zaciągi. 2 listopada Polacy pod wodzą samego Koniecpolskiego rozpoczęli akcję odbicia Brodnicy. W dniach 3-4 listopada prowadzono szturm, dowodzony przez rotmistrza chorągwi kozackiej Pawła Czarnieckiego i jego brata Stefana, późniejszego słynnego regimentarza<sup>19</sup>. Do ataku poszło 1 000 niemieckich piechurów i trzy chorągwie kozackie.

<sup>13</sup> *List od Hetmana do Króla Jego Mości, nad Drwęcą u Słuszowa, dnia 28. września 1628 r.*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 129.

<sup>14</sup> T. Korzon, op. cit., s. 249-250. Autor pisze, że szturm odbył się 5 X, między godziną 3 a 4 rano, zaś dwanaście godzin później la Montagne przyszedł w niesławie do obozu Koniecpolskiego.

<sup>15</sup> *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 131.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>17</sup> T. Korzon, op. cit., s. 250.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 251; J. Dygdała, op. cit., s. 118.

Po pokonaniu fosy, jak pisał Koniecpolski w liście do króla: *Na straży będących nieprzyjacielskich żołnierzywno znieśli, trzy chorągwie nieprzyjacielskie wzięli i już nie tylko tamtego miejsca, ale miasta panami się być rozumieli*<sup>20</sup>.

Wówczas młody rotmistrz popełnił poważny błąd. Zamiast zaczekać na pozostałe oddziały, jak planowano, postanowił pójść za ciosem i zdobyć miasto sam. Niestety, Szwedzi zdołali się otrząsnąć i wyparli następnego dnia Polaków z przedmieść<sup>21</sup>. Koroniarze po tym niepowodzeniu otoczyli miasto szczelną blokadą i odcięli od dostaw żywności. Nadzorował ją osobiście hetman, zaś gdy w styczniu wyjechał do Warszawy starać się o potrzebne od miesięcy pieniądze na żołd, zastąpił go regimentarz Stanisław Rewera Potocki. Doświadczenie nowego wodza obejmowało dotychczas przede wszystkim prowadzenie podjazdów, nie zaś dowodzenie większymi związkami wojsk. Nie miał on charyzmy, zdolności przywódczych ani nie potrafił utrzymać dyscypliny jak Koniecpolski. Już wkrótce miało to przynieść oplakane skutki.

### **Siły szwedzkie w trakcie kampanii Wrangla w świetle źródeł i opracowań.**

Od czasu wydania pracy Jerzego Teodorczyka, w wielu późniejszych opracowaniach powiela się podane przez niego szacunki wskazujące, iż armia feldmarszałka Wrangla liczyła pod Górzniem 3 500 jazdy, 2 500 muszkieterów i 8 dział. Ma to potwierdzenie w dokładnym i wiarygodnym źródle szwedzkim, opublikowanym w opracowaniu „Sveriges krig” z roku 1937. Była to „Lijst pa Armen med Faltmarskalken”, opisująca liczbę pododdziałów i żołnierzy szwedzkich<sup>22</sup>. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że do tego źródła jest przypisana data wskazująca na 17 lutego 1629 r. Jak wiemy, bitwa pod Górzniem stoczona została 12 lutego 1629 r., czyli pięć dni wcześniej. „Lijst pa Armen med Faltmarskalken” nie określa zatem liczby żołnierzy przed bitwą, ale – mając na uwadze, że Szwedzi nie uznawali wtedy jeszcze kalendarza gregoriańskiego – co najmniej tydzień po zakończeniu kampanii. Co ważne, większość kompanii jazdy miała niepełne stany osobowe, wśród piechoty liczba żołnierzy była nierównomierna: znaczna część regimentów dysponowała 300 żołnierzami, ale były też takie, które były w stanie wystawić zaledwie 200, a jeden zaledwie 179 żołnierzy. Jedyne dwie kompanie dragonów miały etatową liczbę po 100 ludzi każda. Świadczyć to może jedynie o tym, jak wyglądała armia Wrangla po zakończeniu kampanii i pozwala oszacować straty szwedzkie w bitwie pod Górzniem, podczas oblężenia

<sup>20</sup> *List Hetmana do Króla Jego Mości, w obozie pod Skarlinem dnia 5. Listopada 1628, [w:] Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s.143.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 143-144.

<sup>22</sup> T. Jakobsson, *op. cit.*, s. 439.

Torunia, w szeregu mniejszych starć oraz z racji trudnych, zimowych warunków kampanii. Jak zatem wyglądał stan liczebny wojska feldmarszałka przed bitwą? Zachowało się kilka innych źródeł, zgodnych co do liczebności wojsk szwedzkich. Są to m.in. *Ordre de bataille*<sup>23</sup> napisane, a raczej naszkicowane przez samego dowódcę, Hermanna von Wrangel, czy kronika Israela Hoppe<sup>24</sup>, świadka wydarzeń wojny o ujście Wisły, dobrze poinformowanego o dziejących się wówczas wydarzeniach. Oba źródła wskazują na liczbę 7 500 żołnierzy z czterema działami. Do tych danych przychyliła się też K. Górski w swoim opracowaniu<sup>25</sup>. W kronice Hoppego zapisano dokładną strukturę całej armii przed wymarszem:

*z Elbląga*

*konno: płk Erich Soop 1 kompania szwedzka*

*rotmistrz Lasslo von Oppel 1 kompania niemiecka*

*rotmistrz Johann Ebert von Benheim 1 kompania niemiecka*

*pieszo: płk Maximilian Teuffel 4 kompanie niemieckie [z żółtego regimentu<sup>26</sup>]*

*płk Thomas Muschamps 4 kompanie szwedzkie*

*płk James Ramsey 4 kompanie szkockie*

*płk por. Wilhelm von Salzburg 2 kompanie szwedzkie*

*4 działa*

*Z Malborka (Marienburg):*

*Feldmarszałek Hermann von Wrangel 5 kompanii szwedzkich rajtarów*

*Kapitan Christof Potley 2 kompanie dragonów*

*Płk por. Johann Nilsson Liliehook 4 kompanie szwedzkich muszkietarów.*

*Z Pasłęka (Holland):*

*Płk Johann Streiff von Lauenstein 5 kompanii niemieckich rajtarów*

*Z Braniewa (Braussberg):*

*Płk por. Christof von Hunichken 5 kompanii niemieckich rajtarów*

*Z Ornety (Wormditt), Dobrego Miasta (Guttstadt) i z Bartoszyca (Bartenstein)*

*Hr. płk Otto Ludwig, graf reński 12 kompanii niemieckich rajtarów<sup>27</sup>.*

<sup>23</sup> Krigsarkivet, Ordes de bataille, sygn. 0425:02:004 *Grozno 1629 2/2*.

<sup>24</sup> I. Hoppe, *Geschichte des ersten schwedisch-polnischen Krieges in Preussen neest anhang*, wyd. M. Toeppen, Leipzig 1887, s. 357 i nast. W czasie wojny o ujście Wisły Israel Hoppe był burgrabią w Elblągu, wówczas największym i najbogatszym pruskim mieście okupowanym przez Szwedów, dzięki czemu miał dostęp do ważnych informacji.

<sup>25</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecyją za panowania Zygmunta III-ego, od roku 1621-ego do roku 1629-ego*, Warszawa 1888, t. II, s. 418.

<sup>26</sup> Wszystkie nawiasy kwadratowe to uzupełnienia autora bazujące na informacjach z: *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 100.

<sup>27</sup> Mamy tu do czynienia z błędem drukarskim. W niemieckim wydaniu Hoppego z 1887 r. znajduje się zapis o 5 kompaniach, a w pozostałych źródłach jest podana liczba 12. Zgadza się ona z podliczeniem liczby koni na końcu spisu.

*Plk Ernhard Ehrenreiter von Hofreit 2 kompanie niemieckich muszkieterów [z czerwonego regimentu]*

*Plk Hans von Noothen Starszy 2 kompanie niemieckich muszkieterów [z błękitnego regimentu]*

*Z Młynar (Muhlhausen), Miłakowa (Liebstadt) i z Zalewa (Salfeld)*

*Plk Wolf Heinrich von Baudissin Starszy 12 kompanii niemieckich rajtarów*

*Z Nowego stawu (Neuteich)*

*Plk por. Hans Eckholtz 5 kompanii rajtarów*

*W całości 4 900 konnych i 2 200 piechurów = 7 100<sup>28</sup>*

Hoppe dodaje jednak, że w Ostródzie Wrangel połączył się z siłami płk. Hansa Kaspara von Klitzing, dowodzącym czterema kompaniami muszkieterów (z zielonego regimentu), a razem z kontyngentami z okupowanych miast piechoty było 2 600 żołnierzy, zaś cała armia liczyć miała właśnie 7 500 żołnierzy<sup>29</sup>. Największą wagę można jednak przyłożyć do ordre de bataille, które tuż przed bitwą pod Górznyem naszkicował sam feldmarszałek, a które było znane tylko jego sztabowi. Porównując rozkazy Wrangla i fragment kroniki Hoppego możemy stwierdzić, że liczba chorągwi i żołnierzy się zgadza. Nie ma tam co prawda podanej liczby jeźdźców, ale jest informacja o 47 kornetach konnicy, czterech armatach i 2 400 piechurach, 200 dragonach i 200 żołnierzach wydzielonych do osłony taboru. Podejrzane jednak wydają się pełne, niemal etatowe stany osobowe. W czasie bitwy na pewno stany były niższe niż przed wymarszem. Należy jednak wspomnieć, że Szwedzi uzupełnili uprzednio swoje siły dzięki flocie transportowej i nowym zaciągom<sup>30</sup>. Z drugiej strony, zwykle w tamtej epoce podawano się niemal wyłącznie stany etatowe, nieraz znacznie wyższe niż w rzeczywistości. Wydaje się jednak najbardziej prawdopodobne, że armia Wrangla liczyła nieznacznie ponad 7 000 ludzi, w tym 4 000 – 4 500 kawalerii, ponad 2 500 piechoty, 200 dragonów i cztery działa.

Warto zwrócić uwagę na skład etniczny tych jednostek. Wojska Wrangla w większości składały się z najemników, głównie niemieckich, w mniejszym zaś stopniu szwedzkich. Co znamienne, w armii nie było zupełnie pikinierów, i to pomimo spodziewanej walki z polską jazdą. Wybór oddziałów miał jednak swoje uzasadnienie. W czasie bitwy pod Tczewem dwa lata wcześniej (17-18 sierpnia 1627 r.) uczestniczyli dowódcy, walczący później pod Górznyem, prawie nie wykorzystano pikinierów w walce, bowiem ich zadanie z powodzeniem wykonywała rajtaria, po raz pierwszy wówczas szarżująca na polską jazdę z białą bronią, bez

<sup>28</sup> I. Hoppe, *Geschichte...*, s. 357 i nast.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 101.

uzycia karakolu<sup>31</sup>. Szwedzka szarża odepchnęła oddział husarii i chociaż go nie rozbiła, musiała zrobić duże wrażenie na obu stronach biorących udział w starciu. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że Szwedzi chcieli powtórzyć ową zagrywkę taktyczną pod Górnem.

**Tabela 1. Siły szwedzkie w bitwie pod Górnem**

Jednostki	Leża zimowe, gdzie stacjonują	Liczba kompanii	Liczba żołnierzy	Jednostki	Leża zimowe, gdzie stacjonują	Liczba kompanii	Liczba żołnierzy
Piechota			2416	Kawaleria		47	3400
				Kompania feldmarszałka	Elbląg	1	60
Regiment Liliekooka	Malbork	b.d.	300	Skwadron Wrangla	Elbląg	4	240
Regiment von Salzburg	Elbląg	b.d.	200	Kompania Benheima	Elbląg	1	70
Regiment Ramsaya	Elbląg	b.d.	237	Kompania Oppela	Elbląg	1	60
Regiment Muschampa	Elbląg	b.d.	179	Hunichkena Skwadron	Braniewo	5	400
Regiment Teuffela	Elbląg	b.d.	300	Kompania Pauliego	Braniewo	1	70
Regiment von Essen	Braniewo	b.d.	300	Regiment Baudissa	Młynary, Zalewo, Miłakowo	12	840
Regiment von de Noth	Pieniężno	b.d.	300	Regiment Reingrafa	Orneta	12	960
Regiment Ehrenreitera	Orneta Dobre Miasto	b.d.	300	Skwadron Ekholtza	Pieniężno	5	350
Regiment Klitzinga	Ostróda	b.d.	300	Skwadron Streiffa	Pasłęk	5	350
				Dragoni		2	200
				Kompania Podleya	b.d.	1	100
				Kompania Brossarda	b.d.	1	100

Źródło: Lijst pa Armen med Faltmarskalken. Na podstawie: T. Jakobsson, *Sveriges Krig 1611-1632: Polska kriget*, t. II, Stockholm 1936, s. 439.

<sup>31</sup> M. Paradowski, *Studia i materiały do historii wojen ze Szwecją 1600-1635*, Oświęcim 2013, s. 172.



Armią szwedzką dowodzili doświadczeni oficerowie. Feldmarszałek Herman von Wrangel (ur. 1587 r.), przedstawiciel starego niemieckiego rodu w służbie szwedzkiej, w czasie opisywanych wydarzeń miał 42 lata i 24-letnie doświadczenie bojowe (służbę zaczął w wieku 18 lat jako rotmistrz rajtarski)<sup>32</sup>. Walczył w Inflantach, w Rosji oraz przeciw Duńczykom. W 1621 r. został awansowany do stopnia marszałka polnego<sup>33</sup>. W czasie wojen z Polską walczył ze zmiennym szczęściem m.in. pod Rygą, Tczewem i Gniewem. Po wojnie został kanclerzem, a tuż przed śmiercią w 1643 r., generalnym gubernatorem Inflant<sup>34</sup>.

Otto Ludwig Wild- und Rheingraf (ur. 1597 r.), służbę wojskową rozpoczął w Danii króla Chrystiana IV, w 1625 r. walczył m.in. pod Lutter; od 1628 r. przeszedł na żołd szwedzki. Po bitwie pod Górzniem walczył również pod Trzcianą<sup>35</sup>.

Zacharias Wolfgangsson Pauli (ur. 1586 r.), dworzanin królewski, karierę wojskową rozpoczął w 1608 r. Rotmistrz od 1617 r., w latach 1626-1628 dowodził trzema fińskimi kompaniami rajtarów, potem 6-8 kompaniami szwedzkich rajtarów z Sodermanland. Zmarł na zarazę w 1630 r.<sup>36</sup>

Wolf Heinrich von Baudissin, który dowodził 12 kompaniami jazdy, był weteranem wojny trzydziestoletniej, służącym w armii duńskiej. Od 1625 r. pułkownik kawalerii, przeszedł pod sztandary Gustawa II Adolfa. To jego regiment poniósł duże straty pod Ostródą. Ze względu na doświadczenie i zasługi, w szwedzkiej fazie wojny trzydziestoletniej uzyskał awans do stopnia feldmarszałka<sup>37</sup>.

Johann Nilsson Liliehook vel Liliehoek (ur. 1598 r.), dopiero zaczynał karierę wojskową. W czasie bitwy podpułkownik piechoty. W 1635 r. został awansowany do stopnia generał-majora, w 1637 r. został komendantem Szczecina<sup>38</sup>.

Maximilian Teufel, dowodzący w bitwie pod Górzniem żółtym regimentem gwardii, walczył uprzednio w czasie wojny w Inflantach w bitwie pod Wallhofem przeciw Litwinom. W 1627 r. kierował wraz z płk. Streiffem niefortunną wyprawą, która skończyła się klęską z rąk polskich pod Czarnem. Spędził rok w polskiej niewoli, a po uwolnieniu objął dowództwo nad słynnym żółtym regimentem Gustawa II Adolfa. Wyróżnił się walecznością, zginął pod Breitenfeld w 1631 r.<sup>39</sup>

---

<sup>32</sup> V. F. Palmblad, P. Wieselgren, K. F. Werner, *Biographiskt lexicon ofver namnkunnige svenska Man*, Orebro 1855, s. 104 i nast.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 105 i nast.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>35</sup> *Nordisk Familjebok. Konversationslexikon Och Realencyklopedi*, red. T. Westrin, Stockholm 1914, s. 1108 i nast.

<sup>36</sup> G. Anrep, *Svenska adelns ättar-taflor utgifna: Von Nackrij-Skytte*, Stockholm 1862, s. 159.

<sup>37</sup> F. Michels, *Wolf Heinrich von Baudissin*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Leipzig 1885, s. 136.

<sup>38</sup> *Svenskt biografiskt hadlexikon*, red. H. Hofberg, Stockholm 1906, s. 58 i nast.

<sup>39</sup> *Nordisk Familjenbok. Konversationslexikon och realencyklopedi*, red. T. Westrin, Stockholm 1919, s. 1013 i nast.

Z powyższego wynika, że spora część kadry dowódczej ledwo przekroczyła wiek 30 lat, była więc stosunkowo młoda. Jednocześnie właściwie każdy z dowódców brał udział w kilku bitwach lub nawet wojnach. Niektórzy mogli się poszczycić doświadczeniem wojennym zdobytym na odmiennych teatrach wojennych, w konfliktach z Carstwem Moskiewskim czy na terenie Rzeszy. Kilku z nich służyło także na obcym żołdzie, czasem w państwach nieprzyjaznych Szwecji, takich jak Dania, ale ostatecznie służyli szwedzkiej koronie. Warto zwrócić uwagę, że wielu z tych dowódców awansowało w późniejszym okresie na wysokie stanowiska, np. sam Wrangel został kanclerzem, czyli drugą osobą w państwie.

Oprócz dowódców armia szwedzka mogła się poszczycić dobrze wyszkolonymi żołnierzami. Cztery z sześciu regimentów to tzw. kolorowe regimenty gwardii: czerwony, żółty, zielony i niebieski. Ich nazwy początkowo brały się od koloru sztandarów, dopiero w szwedzkiej fazie wojny trzydziestoletniej oddziały otrzymały kaftany w tych kolorach, co można uznać za etap standaryzacji umundurowania wojskowego<sup>40</sup>.

### **Charakterystyka polskich sił przeznaczonych do blokady Brodnicy przed bitwą pod Górzniem**

Trudno dokładnie oszacować siły polskie przed bitwą. Spowodowane jest to brakiem źródeł z pierwszej ręki i sprzecznościami w tych, które zachowały się do dnia dzisiejszego. Większość informacji pochodzi ze źródeł szwedzkich, które w tym wypadku należy traktować tylko jako szacunkowe, gdyż oparte jedynie na zeznaniach jeńców schwytych w podjazdach. O liczebności armii mamy krótki zapis w kronice biskupa Piaseckiego, który szacuje ją na ok. 4 000 żołnierzy, a więc o prawie połowę mniej niż liczyły wojska szwedzkie<sup>41</sup>. Sam biskup należał do lepiej poinformowanych polityków w Rzeczypospolitej, ale swą kronikę pisał całe lata po zakończeniu wojny. Tymczasem w zeznaniach jeńców szwedzkich, cytowanych przez K. Górskiego, wymienione są 4 działa, 4 kompanie dragonów, 600 piechoty niemieckiej i węgierskiej, 9 chorągwi rajtarów, 20 chorągwi kozaków i 15 chorągwi husarskich<sup>42</sup>. W takim razie na jedną chorągiew i kompanię przypadałoby zaledwie 71 ludzi. Gdyby jednak każda z tych chorągwi miała pełen stan osobowy, można byłoby się doliczyć 5 300, a nawet, jeśli to był maksymalny stan – do 6 000 ludzi. Dnia 1 września 1628 r., hetman szacował swoje siły właśnie na 5 do 6 000 ludzi<sup>43</sup>. Nie należy zapominać, że siły te, w przeciwieństwie do armii Wrangla, nie doczekały się uzupełnień,

<sup>40</sup> A. Smoliński, *Jak powstał oraz jak należy „czytać” komunikat wizualny w postaci wojskowego munduru?*, [w:] *Militaria Pomorskie. Zbiór studiów*, t. II, Bydgoszcz 2012, s. 45 i nast.

<sup>41</sup> *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 337.

<sup>42</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 418.

<sup>43</sup> *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 118.

a z powodu zaległego żołdu liczne były przypadki dezercji. Hetman pisał w swoich listach: *Nic bowiem o pieniądzach obiecanych niesłyszac wiele ich w nich desperując a drudzy z niedostatku muszą służbę porzucić; jakoż siła ich porzuciła; drugichem ledwie do tygodnia zatrzymał [...]. Piechota cudzoziemska uciekać poczyna, a polska prawie stadami od rotmistrzów swych bieży; z czego jakie niebezpieczeństwo pod ten czas urość może<sup>44</sup>.*

**Tabela 2. Pułki, regimenty i chorągwie polskie walczące pod Górznyem, wg relacji jeńców**

Pułk hetmana Koniecpolskiego	Pułk Stanisława Rewery Potockiego	Pułk Mikołaja Potockiego	Pułk Marcina Kazanowskiego	Pułk Mikołaja Kossakowskiego	Pozostałe oddziały
Chor. husarska hetmana Koniecpolskiego	Chor. husarska Stanisława Potockiego	Chor. husarska Mikołaja Potockiego	Chor. husarska Marcina Kazanowskiego	Chor. husarska Mikołaja Kossakowskiego	Regiment rajtarii Abrahamowicza (5 kompanii)
Chor. husarska królewicza Władysława	Chor. husarska Stefana Potockiego	Chor. kozacka Samuela Łaszczka	Chor. husarska Władysława Myszkowskiego	Chor. husarska Andrzeja Kossakowskiego	2 chorągwie rajtarii Magnusa Ernesta Denhoffa
Chor. Hhusarska Łukasza Żółkiewskiego	Chor. husarska Jana Zbigniewa Oleśnickiego	Chor. kozacka Samuela Temruka	Chor. kozacka Władysława Lipnickiego	Chor. husarska Mikołaja Gniewosza	Regiment dragonów Butlera (4 kompanie)
Chor. husarska Adama Kalinowskiego	Chor. kozacka Piotra Łabęckiego	Chor. kozacka Jana Odrzywolskiego	Chor. kozacka Alberta Rogulskiego	Chor. kozacka Andrzeja Ślaskowskiego	600 muszkieterów Judyckiego z regimentu Gustawa Sparre z czterema sześciofuntowymi działami
Chor. kozacka Borzysławskiego	Chor. kozacka Jana Bokiego	Chor. kozacka Stefana Nadarzyckiego	Chor. kozacka Waleriana Włodka	-	
Chor. Rajtarii Aleksandra ks. Pruńskiego	Chor. kozacka Mikołaja Łysakowskiego	-	Chor. kozacka Jerzego Łowczyckiego	-	
Chor. Mikołaja Herburta	Chor. kozacka Krzysztofa Karpińskiego	-	Chor. kozacka Andrzeja Sierakowskiego	-	
Chor. Rajtarii Gotarda Boddembrocha	-	-	-	-	

Źródło: M. Paradowski, *Studia i materiały do historii wojen ze Szwecją 1600-1635*, Oświęcim 2013, s. 134 i nast., s. 175 i nast.

<sup>44</sup> *Od Pana Hetmana do Króla Jego Mości, w obozie pod Grudziądzem, dnia 5. Września 1628*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 119 i nast.

Wielu żołnierzy dezerterowało, wielu też umierało z chorób i wycieńczenia trudnymi warunkami obozowymi i polowymi. Państwo zalegało im z żołdem wiele miesięcy, co negatywnie wpływało na ich postawę i morale. Chorągwie polskie biorące udział w bitwie pod Górzniem, wedle relacji jeńców spisanych przez ludzi Wrangla, zostały przedstawione w poniższej tabeli<sup>45</sup>. Kadra dowódcza, co zaskakujące, była pod wieloma względami podobna do oficerów Wrangla. Oficerowie polscy reprezentowali to samo pokolenie i dysponowali doświadczeniem, wyniesionym z wielu konfliktów zbrojnych.

Głównodowodzący w czasie bitwy pod Górzniem Stanisław Rewera Potocki (ur. 1589 r.), wzorem innych magnatów studiował za granicą, w Lejdzie i Bazylei. W 1612 r. walczył pod Sasowym Rogiem przeciw Mołdawianom, potem w latach 1617-1618 podczas wyprawy królewicza Władysława na Moskwę służył w stopniu rotmistrza. W 1624 r. walczył wraz z hetmanem Koniecpolskim pod Martynowem w walkach z Tatarami jako pułkownik, gdzie zyskał uznanie przełożonego. Podczas wojny o ujście Wisły, wciąż jeszcze w stopniu pułkownika, pomagał zdobyć Ornetę, brał udział w podjazdach na Elbląg i Tolkmicko, walczył pod Grudziądzem i Brodnicą w czasie kampanii w 1628 r. 15 grudnia tego roku został mianowany regimentarzem pod nieobecność Koniecpolskiego. Pomimo klęski pod Górzniem, uzyskał wielki szacunek za lojalność wobec dworu i doświadczenie bojowe. Został hetmanem polnym a potem wielkim koronnym, później m.in. odniósł błyskotliwe zwycięstwo nad Moskwą pod Cudnowem podczas kampanii 1660 r. Ma opinię raczej przeciętego wodza, który nieraz zaniedbywał wykonanie planów, opracowanych przez swój sztab<sup>46</sup>.

Mikołaj Władysław Judycki, h. Radwan, od 1627 r. generał artylerii, kawaler maltański, brał udział w walkach z Turkami, kozakami i Moskwą. Dworzanin królewski, po 1635 r. skarbnik, a od 1640 r. stolnik rzeczycki<sup>47</sup>.

Mikołaj Potocki, h. Pilawa (1593-1651), studiował na Akademii Zamoyskiej, brał udział w oblężeniu Smoleńska jako rotmistrz chorągwi husarskiej, na tym stanowisku walczył z Tatarami pod Oryninem, po klęsce pod Cecorą dostał się do niewoli. Podczas późniejszych walk z Chanatem Krymskim odnosił sukcesy i zdobył uznanie hetmana Koniecpolskiego i został awansowany do stopnia pułkownika. W czasie wojny 1626-1629 dowodził podjazdami na Żuławach. Walczył pod Czarnem, Tczewem, Grudziądzem, ale mimo udziału własnego pułku w bitwie pod Górzniem, sam nie uczestniczył w tym starciu. Tuż po śmierci Koniecpolskiego został hetmanem wiel-

<sup>45</sup> M. Paradowski, op. cit., s. 134, 175 i nast.

<sup>46</sup> A. Przyboś, *Stanisław Rewera Potocki*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XXVIII, 1985, s. 149 i nast.

<sup>47</sup> T. Wasilewski, *Mikołaj Władysław Judycki*, [w:] *PSB*, t. XI, 1965, s. 314 i nast.

kim koronnym. Poniósł klęskę pod Korsuniem w 1648 r. z kozakami Chmielnickiego, ale był też jednym z ważniejszych dowódców w bitwie pod Beresteczkiem<sup>48</sup>.

Mikołaj Kossakowski, h. Ślepowron, już jako młodzieniec miał służyć pod dowództwem Jana Karola Chodkiewicza w Inflantach, w tym jako dowódca chorągwi pancernej pod Kircholmem. W czasie wojny z Moskwą w latach 1609-1611 został pułkownikiem, był jednym z dowódców garnizonu w Moskwie w 1611 r. Walczył pod Chocimiem w 1621 r., następnie ze Szwedami na Pomorzu i z Moskwą w wojnie smoleńskiej. Od roku 1635 został kasztelanem czernihowskim. Zmarł w 1639 r.<sup>49</sup>

Mikołaj Abramowicz vel Abrahamowicz, h. Jastrzębiec, doświadczenie bojowe zdobywał podczas walk w Kurlandii w latach 1621-1622 jako starszy nad armatą. Podczas bitwy pod Górzniem dowodził jednak rajtarami, potem brał udział w wojnie smoleńskiej, a w 1640 r. został generałem artylerii litewskiej. Zmarł w 1651 r.<sup>50</sup>

Marcin Kazanowski, h. Grzymała (ur. 1563 r.). Już od 1600 r. walczył w Mołdawii pod dowództwem Zamoyskiego, w 1605 r. walczył pod Kircholmem. W tym samym roku wspierał Dymitra Samozwańca I w staraniach o koronę carską, a w 1607 r. walczył pod Guzowem po stronie królewskiej. W 1610 r. jako pułkownik bił się pod Kłuszynem. Miał być znany z niesubordynacji i intryganctwa, prawdopodobnie w ten sposób został regimentarzem wbrew woli hetmana Chodkiewicza. Pod Cecorą dostał się do niewoli, ale już pod Chocimiem w 1621 r. był pułkownikiem gwardii królewicza Władysława. Od 1622 r. sprawował funkcję kasztelana halickiego. W 1624 r. walczył z Tatarami pod Martynowem, potem tłumiał kozackie powstania. W 1627 r. szturmował Braniewo. Od 1633 r. walczył pod Smoleńskiem jako hetman polny koronny. Zmarł w 1636 r.<sup>51</sup>

Jest bardzo prawdopodobne, że Kazanowski, jako dumny magnat, w dodatku mający już doświadczenie w dowodzeniu jako regimentarz i znacznie starszy od Potockiego, mógł nie być zadowolony z wyboru tego drugiego na głównodowodzącego w zastępstwie hetmana. Mógł zatem sabotować plany Rewery, a nawet częściowo przyczynić się do klęski, np. nie posyłając pomocy walczącym chorągwiom. Nie ma jednak potwierdzonych informacji, w którym miejscu stał jego pułk i czy był w stanie pomóc sojusznikom.

Nie ma też raczej żadnych pewnych źródeł co do rzeczywistej liczebności armii Koniecpolskiego i Potockiego, ale uwzględniając straty i dyslokację części oddziałów w twierdzach, jak również powolną i nieudolną koncentrację, można uznać, że 4 000 żołnierzy walczących pod Górzniem to liczba najbardziej prawdopodobna.

<sup>48</sup> W. Majewski, *Mikołaj Potocki*, [w:] *PSB*, t. XXVIII, 1984, s. 105 i nast.

<sup>49</sup> J. Jarowiecki, A. Przyboś, *Mikołaj Kossakowski*, [w:] *PSB*, t. XIV, 1969, s. 283.

<sup>50</sup> W. Lipiński, *Mikołaj Abrahamowicz*, [w:] *PSB*, t. I, 1935, s. 14.

<sup>51</sup> A. Przyboś, *Marcin Kazanowski*, [w:] *PSB*, t. XII, 1967, s. 257 i nast.

### **Kampania Wrangla. Bitwa pod Górzniem.**

Załoga Brodnicy, będąca w bardzo trudnym położeniu już na początku blokady, została opuszczona przez grafa von Thurn, który pod koniec listopada wyruszył na czele sześćdziesięciu jeźdźców, prawdopodobnie by powiadomić kanclerza o trudnej sytuacji. Jego oddział natknął się na Polaków, którzy w walce zadali mu spore straty. W jej trakcie miał zginąć sam graf ze znaczną częścią swoich ludzi. Pomimo to wiadomość najpewniej została dostarczona, co wzburzyło hetmana Koniecpolskiego<sup>52</sup>. Nie zrobiono jednak nic, żeby zapobiec szwedzkiej odsieczy. Tymczasem Oxenstierna bardzo skrupulatnie przygotowywał się do starcia. Wysłał elitarne oddziały z doświadczonymi dowódcami, obejmujące sporą część, jeśli nie większość polowych sił szwedzkich w Prusach. Kanclerz postawił jasny cel: odblokować Brodnicę, a w wypadku niepowodzenia zdobyć jakiś inny zamek, po drodze zaś rabować i niszczyć okoliczne ziemie, aby jak najbardziej utrudnić armii polskiej działania<sup>53</sup>. Koncentracja sił nastąpiła pod Dollstadt (Stare Dolno), lecz badacze powielali pomyłkę K. Górskiego, podają błędnie miejsce koncentracji w Miłomłynie<sup>54</sup>. Gromadzenie sił zajęło ponad dwa miesiące. Dopiero 3 lutego przybyły tabory z żywnością i sianem, zaś 4 lutego armia zakończyła koncentrację<sup>55</sup>. 6 lutego po zebraniu wszystkich oddziałów i odpoczynku, wymaszerowano w kierunku Ostródy. Wrangel wiódł wtedy pod swoim dowództwem około 7 100 ludzi, w tym 4 700 rajtarów, 2 200 piechurów, 200 dragonów i 4 działa. W Ostródzie 8 lutego spotkał regiment Klitzingka, liczący około 400 muszkietarów. Już poprzedniego dnia (7 lutego) podjazd płk. Streiffa w okolicach Prabutów nawiązał pierwszy kontakt z jazdą kozacką<sup>56</sup>. Według kroniki Hoppego, Szwedzi zaskoczyli Polaków w trakcie snu, odebrali im łupy, zabili 36 jeźdźców w mieście i 19 w polu, zapewne w trakcie pościgu. Ponadto pojмали 6 jeńców i odesłali do Pasłęka. Według ustaleń Górskiego, starcie miało nieco inny przebieg: większa część zaskoczonych sił polskich (szacowana na trzy chorągwie) zdołała zbiec, mimo wsparcia podjazdu przez oddziały Hansa Wrangla<sup>57</sup>. Jeżeli faktycznie były to trzy chorągwie wysłane w celu zwiadu, to mimo dużych strat z pewnością udało im się poinformować resztę wojsk koronnych o nadciągającym przeciwniku. 9 lutego, najprawdopodobniej po przybyciu Streiffa do Ostródy, wznowiono marsz. Szwedzi maszerowali szybko, jeszcze tego samego dnia straż przednia

<sup>52</sup> *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 153.

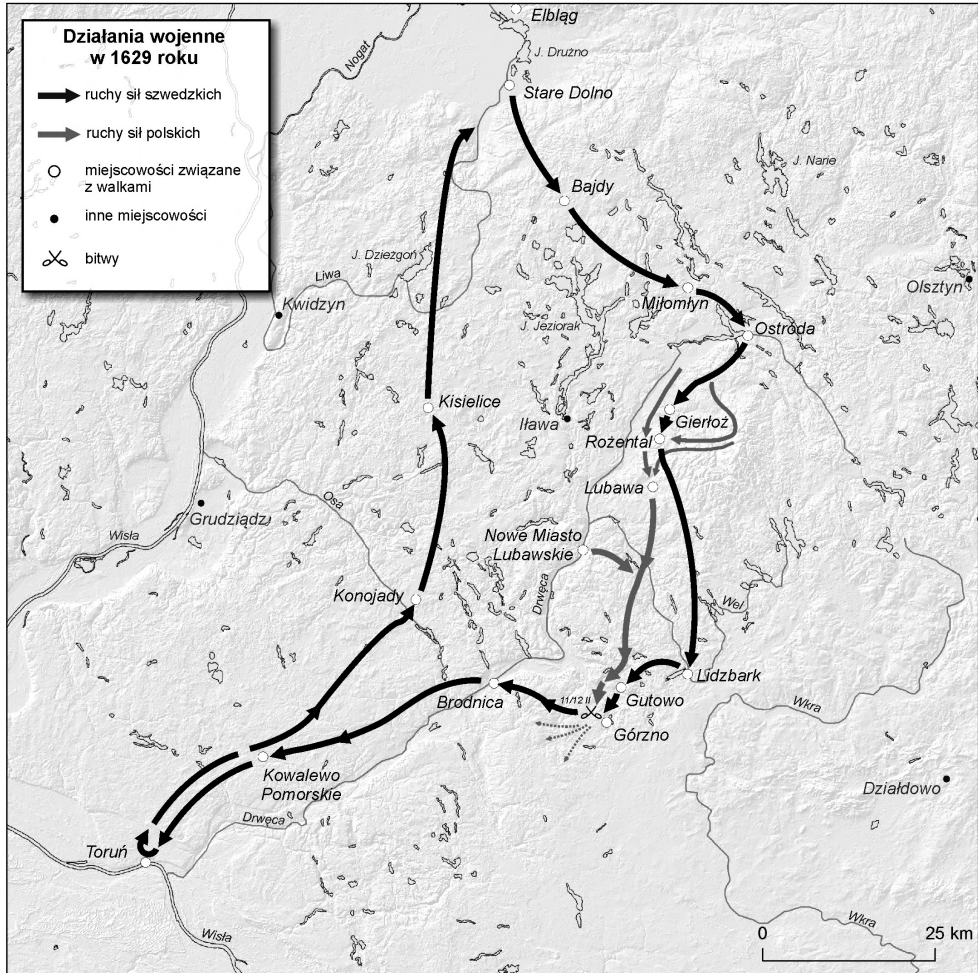
<sup>53</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 416.

<sup>54</sup> T. Jakobsson, op. cit., s. 444.

<sup>55</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 358; K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 416.

<sup>56</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 358 i nast.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 416.



Kampania zimowa 1629 r.

Oprac. Marcin Sobiech

płk. von Baudissin przegnała podjazd dwóch chorągwi kozackich pod Kazanicami, 25 km od Ostródy<sup>58</sup>. Polacy wycofali się do Lubawy, gdzie zasadził się silny oddział 400 dragonów i 400 piechurów przygotowanych do obrony, ale z niewyjaśnionych przyczyn nie doszło do walki. Główne siły Szwedów przeszły dalej, jedynie straż tylna była nękana polskimi podjazdami. Najprawdopodobniej właśnie w tym czasie doszła do Potockiego informacja o ruchach przeciwnika<sup>59</sup>. Regimentarz miał zatem co najmniej trzy dni by zebrać swoje wojska, zanim zaczęła się bitwa.

<sup>58</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 359.

<sup>59</sup> J. Teodorczyk, op. cit., s. 454.

Pozostaje niewyjaśnione, dlaczego tak opieszale przeprowadzał koncentrację i do tego dał się zaskoczyć. Szwedzi rozpoznali siły polskie – oddział grafa reńskiego 10 lutego pochwylił kilku dobrze poinformowanych jeńców, dzięki którym poznano skład i dowódców każdej niemal chorągwi<sup>60</sup>. Jest raczej mało prawdopodobne, by Potocki zaniedbał wysyłania podjazdów, ale ostatecznie poza kierunkiem marszu wroga, nie wiedział o nim zupełnie nic. 11 lutego Wrangel wyparł dwie słabe chorągwie kozackie z Lidzbarka i ruszył lasem w kierunku wsi Ruda, nieopodal Górzna.

Teren wokół miasteczka Górzno, należący dziś do Górznięsko-Lidzbarskiego Parku Krajobrazowego, niewiele się zmienił od czasu bitwy. Jest on głównie bagienny, porośnięty gęstym lasem, poprzecinany rzekami Drwęcą i Górzanką oraz jeziorami, niezbyt sprzyjający działaniom jazdy, ale łatwy do obrony przez piechotę. Z drugiej strony trzeba pamiętać o tym, że wspomniane działania toczyły się zimą, gdy zamrożone bagna nie stanowiły tak wielkiej przeszkody. Dużo większym problemem były znaczne różnice wysokości, np. od rzeki Brynicy do miejscowości Ruda wynosiła ona ok. 45 m<sup>61</sup>. Jedyne miejsce, gdzie można było z powodzeniem użyć jazdy, były pola uprawne w trójkącie między Zaborowem, Górzniem a Rudą. Tam też wg mapy szwedzkiej odbyła się bitwa.

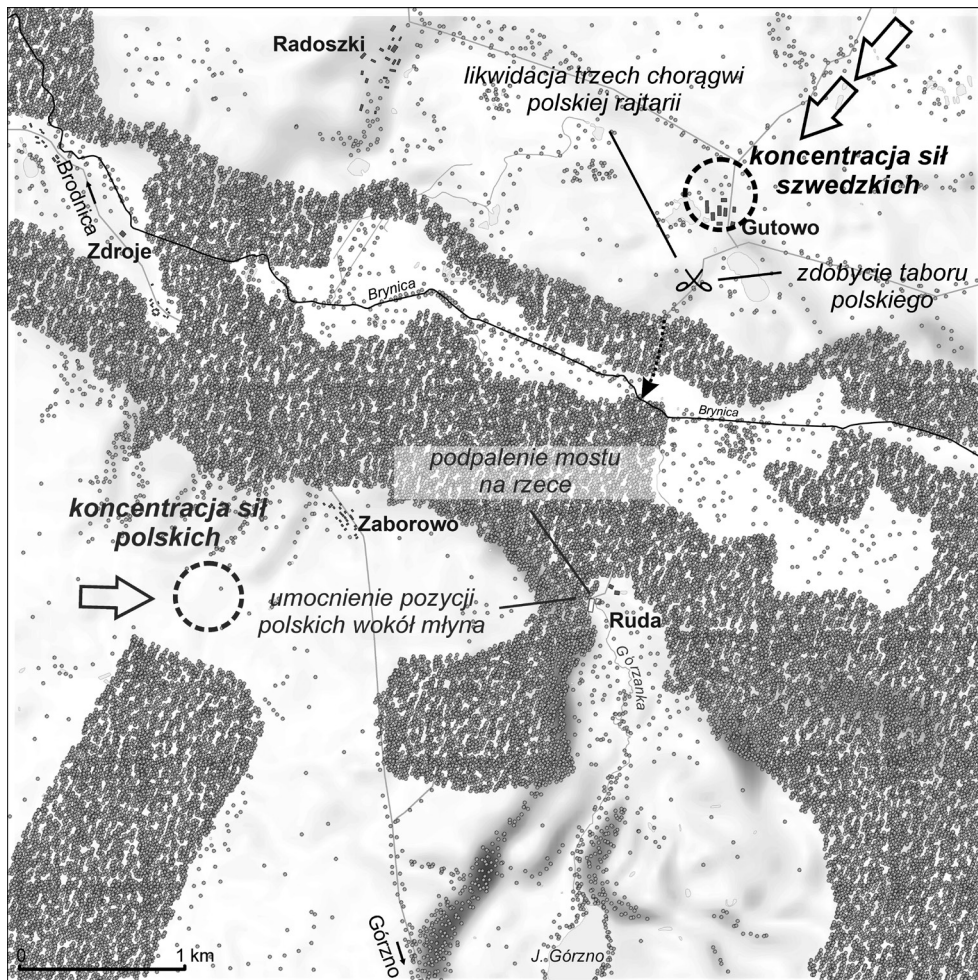
Polski plan, jeśli wierzyć opracowaniu Górskiego, opierał się na bitwie obronnej. Początkowo spodziewano się, że Szwedzi będą szli traktem na Nowe Miasto, gdzie jest najkrótsza droga do Brodnicy, tam też ustawiono większość wojsk. Kiedy jednak Potocki dowiedział się tuż przed bitwą o zmianie trasy marszu Szwedów, zmienił koncepcję na obronę przepraw na rzece Brynicy. W tym celu zniszczono owe przeprawy, a w okolicach wsi Gutowo zawałono drogę zasiekami z młodych, ściętych drzew. Dał o sobie jednak znać pośpiech, bowiem zrobiono to bardzo niedbale i te przeszkody zostały potem łatwo usunięte przez wojska Wrangla. Feldmarszałek wiedział o planach regimentarza od pojmanych jeńców, dlatego też przygotował odpowiedni plan. Pomimo zmęczenia wojska wielokilometrowym marszem i konieczności podkucia koni, nakazał pośpiech, by dotrzeć do linii zasieków, zanim będą mogły zostać wykorzystane w walce<sup>62</sup>. Jak podaje Hoppe, po dotarciu na miejsce Szwedzi odblokowali drogę w ciągu zaledwie dwóch godzin. W tym czasie straż przednia grafa reńskiego rozbiła stojące na straży chorągwie „jazdy niemieckiej” (czyli rajtarów) i wdarła się w polskie tabory z wyposażeniem i amunicją stojące w Gutowie. Spowodowało to zamieszanie w szeregach Koroniarzy, niespodziewających się tak szybko przeciwnika. Spalili oni most na rzece, aby zatrzymać prze-

<sup>60</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 417.

<sup>61</sup> T. Załuski, *Bitwa pod Górzniem – uwarunkowania przyrodnicze*, [w:] *Bitwa pod Górzniem w 380-tą rocznicę...*, s. 15-17.

<sup>62</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 417.





Pierwsza faza bitwy pod Górznyem  
Oprac. Marcin Sobiech

ciwnika i zdążyć zebrać siły. Ponieważ dopiero o zmierzchu przybyła reszta wojsk feldmarszałka, przerwano działania do następnego dnia. Pod osłoną nocy żołnierze Liliehoecka odbudowali most przy zupełnej bezczynności żołnierzy koronnych, mimo że byli oni, a przynajmniej mogli być, w bezpośredniej bliskości mostu<sup>63</sup>. Potocki miał w tym czasie nocować w Górznie z większością swych sił. Starął się zebrać jak najwięcej wojsk, na pewno też odbyła się narada oficerów co do planu bitwy. Dotychczasowa sytuacja nie rozwijała się korzystnie, stracono tabor i wielu ludzi, wróg był w pobliżu, a regimentarz nie cieszył się takim autorytetem jak

<sup>63</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 360.

Konieczpolski. Postanowiono bronić się tuż za następną rzeką, między wsiami Ruda i Zaborowo, na północ od Górzna, w oparciu o zabudowania. Był to dobry plan, jak już wspomniano, rzeka była głęboka na ok. 1,5 m, jej brzegi strome, a same zabudowania wsi Ruda znajdowały się na tyle blisko, by móc z nich kontrolować jedyną przeprawę. Ponadto szerokie pola uprawne nadawały się do szarż kawalerii, która stanowiła większość polskiej armii. Dodatkowym czynnikiem korzystnym dla strony polskiej był fakt, że w razie zwycięstwa przeciwnik musiałby się cofać przez dwie rzeczne przeprawy i bagna, co mogłoby go doszczętnie wygubić. Teren więc wyjątkowo sprzyjał stronie polskiej. Stanowiska koronne posiadały jednak pewien słaby punkt: na lewo od mostu, tuż przy brzegu, znajdował się gęsty las zasłaniający flankę, który – jak się okazało – miał decydujące znaczenie dla przebiegu bitwy. Potocki zakwaterował część swoich muszkieterów w obwałowanej chacie chłopskiej, znajdującej się tuż za drugim mostem, resztę piechoty i dragonów ukryto w wąwozie koło lasu, zapewne w celu osłony flanki, ale samego lasu nie Polacy nie obsadzili<sup>64</sup>. Pomiędzy wąwozem a zabudowaniami, na dystansie pół mili, rozstawiono resztę wojsk w następującym porządku:

- lewe skrzydło (od wąwozu): 5 chorągwi husarskich w pierwszej linii i 4 chorągwie rajtarskie w drugiej (z pułku hetmana Konieczpolskiego<sup>65</sup>);
- centrum: 6 chorągwi husarskich w pierwszej linii i 6 kozackich w drugiej;
- prawe skrzydło: 4 chorągwie husarskie w pierwszej linii i 4 kozackie w drugiej;
- między skrzydłami a centrum ustawiono po dwa działa przed pierwszą linią, pod komendą Judyckiego.
- pozostałe siły (część chorągwi kozackich i rajtarskich oraz tabor) ustawiono za formacjami centrum<sup>66</sup>.

Samo ustawienie wojsk Potockiego wskazuje, że chciał on poczekać na przeprowadzenie się części jednostek szwedzkich i uderzenie husarią na przeciwnika w najmniej dla niego dogodnym momencie. W obliczu dotychczasowych sukcesów husarii, regimentarz mniemał, że atak powinien się powieść: wojska szwedzkie zostałyby zepchnięte na drugi brzeg, ponosząc ciężkie straty i wywołując zamieszanie wśród jednostek, które się jeszcze nie przeprawiły. Zakładał, że w pościgu Polacy rozbijaliby kolejne oddziały wroga, a trudny teren sprawiłby, że bitwa zamieniłaby się w rzeź. Być może plan wzbudził taką pewność Potockiego, że nie zwrócił uwagi na możliwość przekroczenia przez wroga częściowo zamarznętej rzeki w innym miejscu.

<sup>64</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 360.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 363. Z tego pułku pochodzą bowiem zdobyte przez Szwedów husarskie sztandary: hetmański, królewicza i Kalinowskiego.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 361; conf. K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 418

Wrangel wiedział, że pokonanie przeciwnika w tych warunkach jest niemożliwe bez manewru flankowego. To zaś było niewykonalne bez odnalezienia brodu lub jakiegokolwiek innej przeprawy, poza kontrolowanym przez Potockiego mostem. To zadanie powierzył skwadronowi rajtarów płk. Ekholta<sup>67</sup>. Pułkownik zbadał linię brzegową na długim odcinku, gdyż Górzanka, jako rzeka o wartkim biegu, nie była zamarznięta<sup>68</sup>. Dopiero przy bagnach, niedaleko jeziora Górzno, udało się odszukać płytszy, częściowo zamarznięty i możliwy do przeprawy jedynie przez piechotę i kawalerię fragment rzeki<sup>69</sup>. Naprzeciw przeprawy znajdował się las, umożliwiający skryte przeprowadzenie manewru. Szwedzcy oficerowie rwali się do walki<sup>70</sup>, morale żołnierzy było bardzo wysokie, więc feldmarszałek von Wrangel postanowił zaatakować.

12 lutego nad ranem straż przednia i piechota szwedzka pułkowników Ramsaya i von Noothern, przy wsparciu dział grafa reńskiego sforsowała most, czym odwróciła uwagę Polaków od bagien. Prawdopodobnie most forsowało pięć kompanii, Hoppe bowiem pisze, że dowódcą części piechoty był płk Ramsey, ale razem z nim był anonimowy major z niebieskiego regimentu, zamiast – jakby się można było spodziewać – płk. Noothern<sup>71</sup>. Zaraz po przeprowieniu się piechota ostrzelała z muszkietów i dział obsadzony przez Polaków dom. Ogień muszkietowy Koroniarzy był mało skuteczny. W tym czasie 800 muszkietarów pod dowództwem pułkowników Teufela, Ehrenreitera i Klitzingka niezauważenie przemaszerowało przez bagna i zajęło pozycje w lesie, na prawej flance wojsk Potockiego. To znacznie pogorszyło sytuację Polaków. Potocki stracił najlepszą okazję, by zniszczyć przeprawiających się Skandynawów, a w szeregi wdarło się zamieszanie, wywołane zaskoczeniem przez coraz liczniej pojawiającego się przeciwnika. Tymczasem piechota zajmująca dom, pod wpływem ognia i natarcia muszkietarów Ramsaya, opuściła zabudowania, ponosząc duże straty podczas ucieczki<sup>72</sup>. Do tego, z niewiadomych przyczyn, prawdopodobnie z powodu przewagi wysokości (las, z którego atakowali Szwedzi znajdował się na wzgórzu), dragoni musieli opuścić stanowiska w jarze i kontratakować, ale ich natarcie zostało odparte<sup>73</sup>. Szwedzi już bez przeszkód mogli zająć wzgórze i rozwinąć szyki. Po zajęciu pozycji okazało się, że z pozoru niekorzystny teren pozwalał Szwedom na wgląd

<sup>67</sup> Ibidem, s. 417.

<sup>68</sup> T. Załuski, op. cit., s. 17.

<sup>69</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 417.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 417; conf. I. Hoppe, op. cit., s. 361

<sup>71</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 361.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 360-362 i przypisy.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 361; wg Pawła Piaseckiego Judycki, któremu biskup przemyski przypisuje dowodzenie piechotą niemiecką, został odwołany z tej pozycji przez Potockiego. *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 337.

na całe pole bitwy i należy wykorzystanie środków ogniowych. Feldmarszałek ustawił wojska w dwóch rzutach. Pierwszy rzut:

- lewa flanką pierwszego rzutu: 400 muszkieterów Ehrenreitera i po pięć kompanii pułkowników Ekholtza i Huneckiego, dowódca: płk Teufel;

- centrum, dowódca margrabia Otto Ludwig, w trzech zgrupowaniach 12 kompanii grafa reńskiego;

- prawa flanką: 4 kornety Hansa Wrangla połączone z jednym kornetem Zachariasza Pauli i 5 kornetów pułkownika Streiffa, na skraj ugrupowania 400 muszkieterów Teuffela; prawym skrzydłem dowodził płk Ehrenreiter von Hofreit

- pomiędzy lewą flanką a centrum umieszczono przed frontem 2 armaty i 400 ludzi Ramsaya, zaś między prawą flanką a centrum 400 muszkieterów Klitzingka i również 2 działa.

Drugi rzut był mniej liczny.

- lewe skrzydło stanowiło 100 dragonów Pierre'a de Brossard, 4 kompanie rajtarów Baudissina i 400 muszkieterów Lilliehooka, dowódca: Pauli;

- w centrum pod komendą samego feldmarszałka ustawiono w szachownicę 7 odwodowych kornetów rajtarii Baudissina;

- prawe skrzydło stanowiło 400 muszkieterów Muschamps (Musciona), 4 kornety rajtarów i 100 dragonów Christofa Potleya, dowodzone przez płk. von Noothen.

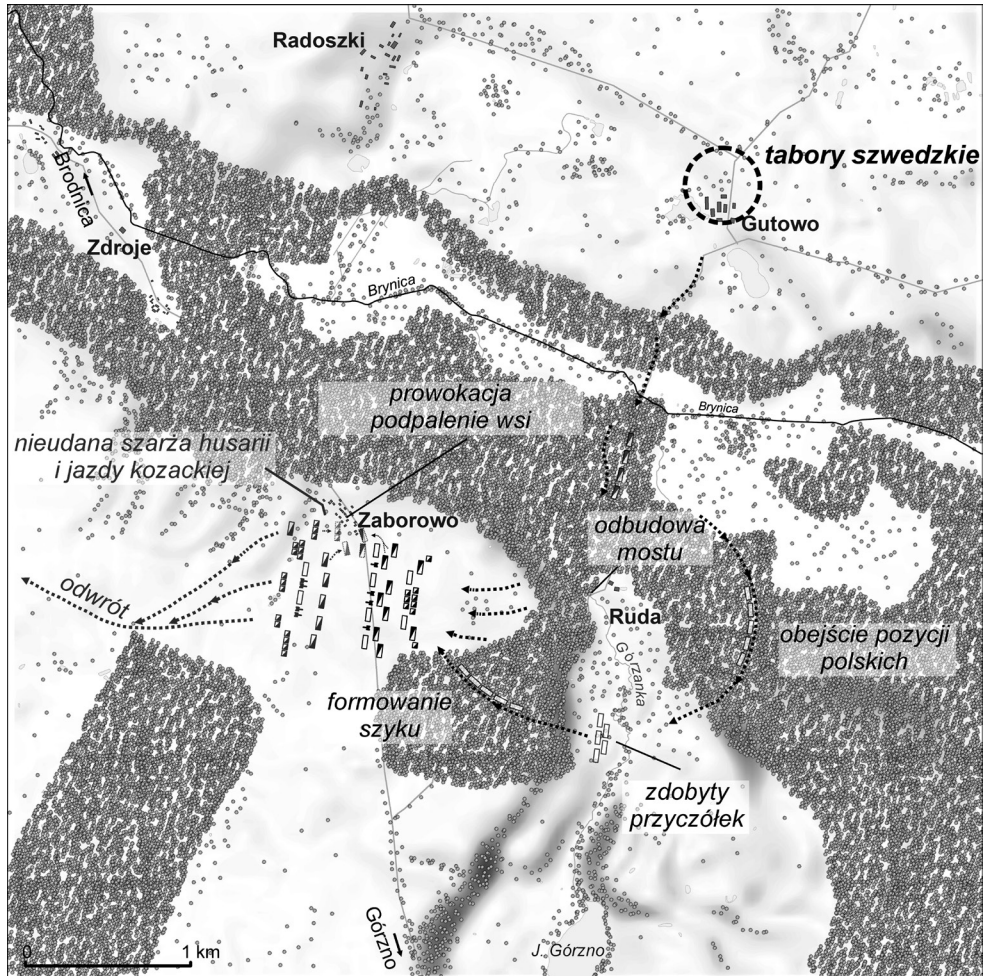
Do obrony taboru wyznaczono jeszcze około 200 ludzi pod dowództwem Wilhelma von Salzburg, te siły jednak nie wzięły udziału w walce. Dopiero po rozstawieniu wojsk, pod wpływem sukcesu muszkieterów Teuffela w Zaborowie, rozpoczęła się kontrakcja Polaków, którzy spalili wieś<sup>74</sup>. Teuffel spowodował wtedy ostrzałem z muszkietów 5 chorągwi husarskich i (prawdopodobnie) 4 chorągwie kozackie do szarży, ale zanim dotarły do nieprzyjaciela, same zostały zaszarżowane przez 5 kornetów Streiffa i kolejne 5 Hansa Wrangla<sup>75</sup>. Ten kontratak na białą broń, podobnie jak pod Tczewem, przy wsparciu ognia dział i broni palnej, załamał akcję husarii i to tak skutecznie, że podobno nie tylko nie zdołała użyć kopii, ale też straciła podczas panicznego odwrotu trzy sztandary, w tym jeden hetmański<sup>76</sup>. Husarze nie doczekali się większego wsparcia, również z powodu silnego porywu wiatru, który poderwał chmurę śniegu, dymu i pyłu, niosąc ją w stronę armii Potockiego<sup>77</sup>. Co gorsza, jak pisze w swej kronice biskup przemyski Paweł Piasecki: *W tem nawet*

<sup>74</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 418.

<sup>75</sup> I. Hoppe, s. 361 z przyp. i nast.; *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 337 i nast.; A. Szelański, op. cit., s. 297.

<sup>76</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 362 i nast.

<sup>77</sup> Ibidem, przyp. s. 362: „Womit sich dan der Wind alsbalden wendete und den Pohlen in das gesicht wehete”.



Druga faza bitwy pod Górznyem  
Oprac. Marcin Sobiech

zamieszaniu zatoczono działa przeciw własnemu stanowisku swemu<sup>78</sup>. Oznacza to, że własna artyleria, nie mogąc dobrze wycelować, omyłkowo ostrzelała własną jazdę.

Prawdopodobnie zamieć spowodowała odwrót husarii, bowiem wtedy, gdy z trudem można było już cokolwiek zobaczyć, nagle wyłonienie się z chmury śniegu przeważających licznie nieprzyjaciół musiało wywołać w najlepszym przypadku zaskoczenie, w najgorszym – panikę. To jednak nie jedyne wytłumaczenie tej niespodziewanej i dotkliwej klęski husarii, która przecież w innych warunkach potrafiła gromić o wiele liczniejsze oddziały wroga<sup>79</sup>. Również pod

<sup>78</sup> *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 337.

<sup>79</sup> R. Sikora, *Niezwykłe bitwy i szarże husarii*, Warszawa 2011, passim. Autor zastrzega jednak, by

wspomnianym Tczewem w 1627 r. rajtarzy skutecznie walczyli przeciw husarzom, właśnie wtedy, gdy zaskoczyli ich atakiem na białą broń. Choć upłynęły prawie dwa lata od tamtej bitwy, taktyka ta wciąż zaskakiwała żołnierzy Rzeczypospolitej. Także Szwedzi musieli się uczyć tej nowej dla nich formy wojowania, o czym najlepiej świadczy ich klęska pod Ostródą w 1628 r., gdy jeźdźcy von Baudissina próbowali powstrzymać kawalerzystów polskich za pomocą nieskutecznego, ale najlepiej im znanego karakolu.

Tymczasem Szwedzi rozpoczęli pościg za husarią, do którego, oprócz wyżej wspomnianych 10 kornetów Wrangla i Streiffa, dołączyły 4 kornety grafa reńskiego. Wtedy w szeregach polskich rozpoczęło się zamieszanie, wywołane odwrotem husarii i pojawieniem się na lewej flance rajtarów wroga. Bardzo szybko zamieszanie zamieniło się w panikę, która ogarnęła całą armię<sup>80</sup>. Zdaniem Adama Szelągowskiego, sam regimentarz Potocki miał uciekać w popłochu jako jeden z pierwszych, dając zły przykład podkomendnym<sup>81</sup>. Według K. Górskiego oficerowie koronni trzykrotnie próbowali zebrać uciekających, ale gdy do walki włączyły się kolejne skwadrony Ekholtza i Huneckiego, nic to nie dało<sup>82</sup>. Wojska Wrangla ścigały uciekających na dystansie około półtorej mili, a pozostała na polu walki piechota została wzięta do niewoli. Zwycięstwo feldmarszałka było całkowite, a armia polska straciła możliwość podjęcia poważniejszych działań na długi czas. Według Górskiego, w samej bitwie zginęło „zaledwie” 150 Polaków i kilku Niemców, ale aż 600 podczas ucieczki. Do niewoli miało dostać się 60 znaczniejszych Polaków, część rajtarii koronnej, 500 piechurów i 4 działa<sup>83</sup>. Dokładne, jak na tamte czasy, dane podaje Israel Hoppe: 568 zabitych, 409 pojmanych, 300 wozów taborowych, 4 armaty, 1 sztandar kozacki, 5 par bębnow wojskowych i sześć luksusowych, norymberskich wozów<sup>84</sup>. Co dziwne, żaden z nich nie wspominał o 200 żołnierzach piechoty węgierskiej, którzy mieli dostać się do niewoli<sup>85</sup>. Straty szwedzkie są nieporównywalne: 46 zabitych w walce wręcz i 9 postrzelonych, 1 oficer niższego szczebla zmarł z ran zadanych kopią, kolejny został ranny w kolano<sup>86</sup>. Biorąc pod uwagę stosunkowo krótki pościg i fakt, że armia Potockiego szybko, bo w ciągu zaledwie kilku dni, zdołała ponownie się zebrać, można uznać za bardziej prawdopodobne niższe straty, podane przez Hoppego. Potwierdzeniem tego jest informacja,

---

podchodzić krytycznie do wyżej wspomnianej pracy.

<sup>80</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 363 ; K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 418 i nast.

<sup>81</sup> A. Szelągowski, op. cit., s. 297.

<sup>82</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 418 i nast.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 419.

<sup>84</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 364.

<sup>85</sup> A. Szelągowski, op. cit., s. 297; *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 338.

<sup>86</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 364.

ze wszystkie chorągwie i regimenty jazdy biorące udział w bitwie pod Górzniem, walczyły później pod Trzcianą<sup>87</sup>.

Kłęska Polaków pod Górzniem sprawiła, że dalsza blokada Brodnicy była już niemożliwa. Główny cel kampanii feldmarszałka Wrangla został osiągnięty. Do kanclerza Oxenstierny do Elbląga wysłał płk. Klitzinga z wieścią o zwycięstwie. Jeszcze tego samego dnia Szwedzi zajęli obóz wojsk koronnych; schwytano też 5 szwedzkich i 4 niemieckich dezertersów, których powieszono. 13 lutego zaopatrzył Brodnicę w prowiant, amunicję, i wzmocnił garnizon miasta<sup>88</sup>. Teraz feldmarszałek postanowił pójść za ciosem, zdobywając i plądrując kolejne miasta. W kręgu zainteresowań znalazły się: Lubawa, Nowe Miasto i Chełmno, jednak ostatecznie postanowiono zdobyć bogaty i częściowo tylko ufortyfikowany Toruń<sup>89</sup>.

### **Podsumowanie, ocena i wnioski.**

Przyczyny klęski wojsk regimentarza Potockiego były zróżnicowane. Obok zaniedbania rozpoznania, nienależytego zabezpieczenia terenu, niezrozumiałego wycofania wojsk z najlepszych pozycji, nieudolnej mobilizacji, ważną rolę odegrało nie dość skuteczne dowodzenie. Nie była to tylko wina Rewery Potockiego. Według ówczesnego prymasa *Defekty a niebytność w wojsku starszych wojskowych* były przyczyną *tak żalostnego szwanku wojska*<sup>90</sup>. Wiemy, że pod Górzniem nie było ani hetmana, ani Mikołaja Potockiego, toteż ich pułki zapewne przejął Rewera, co zapewne utrudniało mu sprawne dowodzenie. Możliwe, że płk Kazanowski, o pokolenie starszy od regimentarza, jak można sądzić z jego biogramu człowiek żądny władzy, mógł sabotować część planów Potockiego i częściowo przyczynić się do klęski. Nie zmienia to faktu, że decyzje głównodowodzącego były nielogiczne, dał on się zaskoczyć, pozwolił wrogowi rozwinąć szyki, opuścił dogodne pozycje, chociaż dobrze wybrał teren. Z kolei Wrangel doskonale wykorzystał błędy przeciwnika i kosztem minimalnych strat uratował załogę Brodnicy. Wkrótce zaryzykował atak na Toruń, ale z powodu małej liczby piechoty i ciężkich działań nie miał większych szans na jego zdobycie, de facto nie był w stanie nawet poprowadzić regularnego oblężenia. Z drugiej strony, prowadził działania zbrojne w skrajnie niesprzyjających warunkach, forsownym, wycieńczającym marszem w czasie surowych mrozów pokonując w kilkanaście dni kilkaset kilometrów, osiągając zamierzenia kanclerza z nawiązką i zabezpieczając zdobycze. Wrażenie wywołane klęską pod Górzniem było ogromne, zwłaszcza, że odbywał

<sup>87</sup> M. Paradowski, op. cit., s. 134 i nast.

<sup>88</sup> I. Hoppe, op. cit., s. 364; K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 420.

<sup>89</sup> K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją...*, s. 420.

<sup>90</sup> A. Szelański, op. cit., s. 298.

się wówczas sejm w Warszawie, gdzie ścierały się opinie na temat zmiany systemu opodatkowania. Rozważano również ponawianą kilkakrotnie ofertę Albrechta Wallensteina, dotyczącą wezwania posiłków z Cesarstwa. Dumni mieszkańcy Rzeczypospolitej, jak chyba każdego mocarstwa, nie godzili się na obcą interwencję wierząc, że własne siły wystarczą na pokonanie wroga. Jednak szok wywołany utratą zdolności operacyjnych wojsk zmusił obradujących do wezwania posiłków z Ligi Katolickiej. Był to właściwie pierwszy taki przypadek w historii nowożytnej Rzeczypospolitej, która posiadając dotychczas bitną armię, nie potrzebowała żadnej pomocy do pokonania wroga. Z czasem, w toku następnych wojen, zwłaszcza w połowie XVII stulecia, po obcą pomoc sięgano coraz częściej. Zmieniono też system opodatkowania, który miał przynieść potrzebne armii pieniądze. Postanowiono za wierność wynagrodzić Toruniowi straty i zwolniono z podatków do końca wojny, co pozwoliło miastu szybko ukończyć fortyfikacje. Polacy zgodzili się na rozejm ze Szwedami do 7 czerwca (nowego stylu), wykorzystując ten czas na zaciąg nowych oddziałów i ściągnięcie posiłków od Wallensteina.

Warto również zwrócić uwagę, że w bitwie pod Górzniem odnotowano kolejną, tym razem znacznie dotkliwszą klęskę husarii, niż np. w bitwie pod Gniewem. Co ważne, klęskę poniesioną nie w walce z piechotą, ale z formacją kawaleryjską, w dodatku nie posiadającą znaczącej przewagi liczebnej. To na pewno znacznie podniosło morale w wyniszczonej głodem i zarazą armii szwedzkiej. Trudno jest wskazać główną przyczynę niepowodzenia w walce. Najprawdopodobniej razem z dezorganizacją wywołaną warunkami atmosferycznymi i ostrzałem własnej artylerii, mogło to być wywołane zaskoczeniem ze sposobu prowadzenia walki przez rajtarów. Należy pamiętać, że ostatnie większe starcie z jazdą szwedzką to zwycięska szarża husarii pod Ostródą. Co ważne, zakończyła się ona sukcesem głównie z racji użycia taktyki karakolu przez dowódcę regimentu rajtarów płk. Baudissina. Można zatem sądzić, że m.in. dzięki bitwie pod Górzniem na stałe zamieniono przestarzały i nieskuteczny karakol na typową szarżę na białą broń, wspomaganą ogniem piechoty. Taktyka ta sprawdzała się później wielokrotnie na frontach wojny trzydziestoletniej, zapewniając nieśmiertelną sławę Gustawowi II Adolfowi. W dużej mierze, choć nie w decydującym stopniu, mogło przyczynić się to też do zmiany wyniku wojny o ujście Wisły, bowiem w 1628 r. „Lew Północy”, również ponosząc ciężkie straty, skłonny był nawet oddać Inflanty Rzeczypospolitej, za cenę uznania praw do korony szwedzkiej. W następnym roku warunki pokoju były już znacznie dotkliwsze dla Rzeczypospolitej, i to mimo zwycięstwa pod Trzcianą.



## SUMMARY

### **The battle of Górzno 12th February, 1629. Causes – course – consequences**

The battle of Górzno, one of the lesser-known episodes of the war which took place at the mouth of the Vistula between Polish-Lithuanian Commonwealth and the Kingdom of Sweden in years 1626-1629, is also one of the not sufficiently analyzed events of this conflict. The occupation of Brodnica by the Swedes on 5 X 1628 constituted a kind of prelude to the battle, as the city was located on an important trade route between Masovia and Prussia where military operations were conducted. To rescue Brodnica commander of the armies of the Republic, hetman Stanisław Koniecpolski, created a hermetic blockade, which was aimed at forcing the starved army to surrender. Defenders, however, sent a messenger, who informed the Swedish Chancellor about the situation. He prepared the relief under the command of Field Marshal Hermann von Wrangel. Up till now due to the erroneous dating of some of the sources and lack of access to the Swedish ordre de bataille, Swedish army used to be estimated at approx. 6,200 soldiers and eight cannons. This data concerns the numbers after the end of the campaign. In fact there were approximately 200 dragoons, 2,600 infantrymen, 47 cornets of cavalry and only four cannons, in all about 7000 men. Due to rapid march the Swedish army covered the distance from the Stare Dolno (Dolstedt), through Ostróda to the very Górzno, doing an average of 30 miles a day in adverse winter conditions. Stanisław Rewera Potocki commanding in place of the commander learned about the direction of the siege three days before the battle, but collected only about 4-5 thousand people, mostly cavalry. Both commanders, their people and soldiers had a similar experience, fought in various places, represented a similar generation. However, because of a surprise, the innovative tactics of Wrangel, inappropriate selection of the site, demoralization caused by the lack of the pay for Polish soldiers, but mainly because of poor command of the commanders, the Polish side suffered a painful defeat, with minimal losses on the Swedish part, which could have an adverse impact on ending the conflict.

## РЕЗЮМЕ

### **Битва под Гужно 12.02.1629 года. Причины – ход сражения – последствия**

Битва под Гужно – один из наименее известных эпизодов войны за устье Вислы между Речью Посполитой Обоих Народов и Королевством Швеции в 1626-1629 гг., а также одно из наименее исследованных событий этого проти-

востояния. Своеобразной прелюдией сражения было взятие шведами 5.10.1628 года Бродницы, города, расположенного на важном пути, соединявшем Мазовию и Пруссию, на территории которых велись военные действия. Чтобы вернуть Бродницу, главнокомандующий войсками Речи Посполитой, гетман Станислав Конецпольский, организовал плотную блокаду, которая должна была заставить измученный голодом гарнизон сдаться. Однако защитники послали гонца, сообщившего шведскому канцлеру о ситуации. Тот отправил подмогу под предводительством фельдмаршала Германа фон Врангеля. До настоящего времени из-за ошибочного датирования некоторых источников и отсутствия доступа к шведскому боевому порядку считалось, что шведское войско насчитывало около 6200 солдат и 8 пушек. Однако это данные по окончании кампании. В действительности было примерно 200 драгунов, 2600 пехотинцев, 47 корнетов кавалерии и только 4 пушки, итого около 7 тысяч человек. Быстрым маршем шведская подмога преодолела расстояние от населенного пункта Старое Дольно (Дольштед) через Оструду до самого Гужно, преодолевая в среднем по 30 км в день в неблагоприятных зимних условиях. Заместитель гетмана Станислав Ревера Потоцкий узнал о приближении подмоги за три дня до сражения, однако сумел собрать лишь 4-5 тыс. человек, преимущественно кавалерии. Оба командующих, их кадры и солдаты были опытными, воевали на разных полях сражений, представляли одно поколение. Несмотря на это, эффект неожиданности, новаторская тактика Врангеля, неправильно выбранная площадка, деморализация польских сил из-за невыплаченного жалованья, но, прежде всего, из-за плохого руководства региментария польская сторона потерпела сокрушительное поражение при минимальных потерях шведов, что могло негативно повлиять на разрешение конфликта.